

(Il Tempo - E.Zotti) Nowa runda między Petrachim i Romą. Wczoraj, przed sądem pracy, odbyła się rozprawa dotycząca "korekty materialnej", by ustalić dokładną kwotę, jaką klub będzie musiał zapłacić byłemu dyrektorowi sportowemu za niesłuszne jego zwolnienie.

Sędzia Mormile ukarał Giallorossich zapłatą około 5 mln euro - kwoty, którą dyrektor sportowy by otrzymał do końca swojego kontraktu w Romie - plus 100 tysięcy euro szkody, a także kosztów procesu. W wyroku z 12 lutego nie podano dokładnej kwoty zadośćuczynienia i z tego powodu Roma nie przewidziała jeszcze płatności, mimo że termin egzekucji minął 31 marca. Na koniec rozprawy sędzia nie wydał wyroku i będzie koniecznym spotkać się po raz kolejny przed sądem, by zamknąć ten rozdział.

Jeśli z jakiegoś powodu - gdy tylko wszystko zostanie zapisane czarno na białym - Roma nie zapłaci określonej sumy, jest ryzyko, że menadżer, który trafił do Trigorii w 2019 roku, zdecyduje się pójść do sądu sportowego. Prawnicy byłego dyrektora sportowego mogą wnieść sprawę do prokuratury federalnej za naruszenie wewnętrznych norm organizacyjnych FIGC. To scenariusz, który może zaostrzyć jeszcze bardziej historię, która już się wydłuża. Porozumienie stron byłoby jedyną możliwością do przyspieszenia i zakończenia wojny, ale takiej ewentualności żadna ze stron nie wydaje się brać pod uwagę.

Autor: abruzzo